

Wrocław, dnia 17 grudnia 2018 roku

## PRZECIW WYMUSZONEMU ASCETYZMOWI

### **Apel Dyrekcji i Rady Instytutu Filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego w sprawie projektu nowej skali kosztochłonności dyscyplin naukowych**

Zgodnie z informacją ogłoszoną przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, nowa, sześciostopniowa skala kosztochłonności dyscyplin naukowych, mająca zastąpić obecnie funkcjonującą skalę trzystopniową, została oparta na przeprowadzonych badaniach realnych kosztów ponoszonych przez jednostki prowadzące badania naukowe i dydaktykę. Ministerstwo argumentuje, że „większa rozpiętość” skali kosztochłonności równa się „większa dokładność”. Chodzi o większą dokładność kalkulacji subwencji w relacji do realnych kosztów. Przytoczone objaśnienia nie rozwiewają uzasadnionej obawy, że w warunkach obowiązywania bardziej stromej skali kosztochłonności, nauki humanistyczne i społeczne, sytuowane na najniższym szczeblu skali zarówno obecnie obowiązującej, jak i projektowanej, w nieuchronny sposób będą skazane na subwencję realnie niższą nie tylko w relacji do dyscyplin przyrodniczych, ale także w relacji do obecnego, anty-innowacyjnego, a w istocie poniżającego poziomu finansowania.

W opinii członków Rady Instytutu Filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego zapowiadana przez Ministra nowa polityka ekonomiczna w odniesieniu do nauki, oparta na realiach istniejącego stanu rzeczy, tzw. *evidence based policy*, jest obciążona fundamentalnym błędem metodologicznym. Pracownicy jednostek o profilu humanistycznym i społecznym przez długie lata byli bowiem w sposób aktywny nakłaniani do systematycznej redukcji kosztów prowadzenia swoich badań i pracy dydaktycznej. Można więc istotnie uznać, że, jak głosi komunikat Ministerstwa: „koszty prowadzenia badań w obszarze nauk humanistycznych i społecznych są zwykle niskie”. Ocena ta jednak jest prawdziwa tylko dlatego, że przedstawiciele tych dyscyplin byli przymuszani do rezygnacji z rozlicznych, powszechnie dostępnych w krajach rozwiniętych, możliwości innowacyjnego prowadzenia badań naukowych i dydaktyki oraz uczestnictwa w międzynarodowym dyskursie naukowym. Systematycznie niedostateczne finansowanie nauki w ogóle,



a humanistyki w szczególności, uniemożliwia adekwatne finansowanie czasopism wydawanych przez instytuty naukowe, zakup nowoczesnego sprzętu dydaktycznego, remonty pomieszczeń dydaktycznych, finansowanie krótko- i długoterminowych wyjazdów krajowych i zagranicznych, publikowanie artykułów w czasopismach zachodnich, finansowanie krótko- i długoterminowych przyjazdów uczonych krajowych i zagranicznych, zakup literatury fachowej, organizację dużych międzynarodowych wydarzeń naukowych i in., a zarazem rozliczne koszty uczestnictwa polskich humanistów w międzynarodowym dyskursie naukowym są przerzucane na upokarzająco wynagradzanych pracowników naukowych.

Projektodawcy nowej skali kosztochłonności popełniają zatem błąd, biorąc za punkt wyjścia obecny stan faktyczny i lekceważąc fakt, że obecny niezadowalający poziom prowadzonych badań przez polskich humanistów i badaczy społecznych jest pochodną wymuszanego przez dziesięciolecia ascetyzmu i ten społecznie utrwalony ascetyzm sankcjonują. Wprowadzana obecnie reforma, która mogła budzić nadzieję na szanse zerwania z niekorzystnym traktowaniem tych dyscyplin, zagraża petryfikacją dotychczasowego niezadowalającego stanu faktycznego właśnie dlatego, iż jej integralnym elementem ma być współczynnik kosztochłonności oparty na badaniach stanu faktycznego. W konsekwencji wdrażana reforma może więc się stać narzędziem utrwalania podrzędnej kondycji polskich humanistów, zarówno w relacji do pracowników naukowych innych dziedzin na danej uczelni, jak i w relacji do statusu zagranicznych kolegów-humanistów. Reforma ta uniemożliwi podniesienie poziomu polskich badań humanistycznych i społecznych oraz stanie na drodze ich potrzebnej internacjonalizacji.

Z wyjaśnień Ministerstwa wynika, iż w obliczeniu przyszłych subwencji rola współczynnika kosztochłonności ulegnie zmniejszeniu i że będzie ona zależna w większym stopniu od prowadzenia szkół doktorskich, liczby doktorantów, wolumenu środków przeznaczanych przez uczelnie na badania i rozwój, liczby studentów, liczby projektów badawczych realizowanych przez uczelnie, umiędzynarodowienia uczelni oraz zatrudnionej kadry. Ogólnikowe wskazanie na te czynniki, z natury podatne na fluktuacje, nie stanowi dostatecznej przesłanki do formułowania przewidywań o korzystnej wielkości przyszłych subwencji dla nauk humanistycznych i społecznych.

W świetle powyższego, występując przeciwko kultywacji społecznie szkodliwego wymuszonego ascetyzmu w nauce, apelujemy do Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego o odstąpienie od zamiaru przyjęcia nowej skali kosztochłonności.

DYREKCJA I RADA INSTYTUTU FILOZOFII  
UNIwersytetu Wrocławskiego